

Tadeusz Szawiel

Barbara Skarga: lojalność wobec samego siebie

Profesor Barbarę Skargę poznałem jesienią 1987 roku. Dowiedziałem się wówczas, że na seminarium, które prowadziła w IFiS PAN, czyta się systematycznie i komentuje *Sein und Zeit* Martina Heideggera. Moje zainteresowanie hermeneutyką filozoficzną Heideggera i Gadamera sięgało końca lat 70. Początkiem była książka i seminaria Krzysztofa Michalskiego w Instytucie Filozofii UW, a potem także nawiązany za pośrednictwem Michalskiego kontakt z ks. Józefem Tischnerem, który jesienią 1977 roku kilkakrotnie przyjeżdżał na seminarium Zakładu Metodologii Instytutu Socjologii UW z referatami na temat związków fenomenologii i socjologii¹. W latach 80. zachowaliśmy kontakt z ks. Tischnerem, który bywając w Warszawie towarzyszył nam intelektualnie w badaniach nad fenomenem wiary i religijnością Polaków. Rezultatem badań była konferencja i książka².

Seminarium, które wówczas prowadziła prof. Skarga, było czymś więcej niż przedsięwzięciem intelektualnym. Było środowiskiem ludzi o różnych pasjach intelektualnych, zróżnicowanych także pokoleniowo. Szybko stało się dla mnie nie tylko grupą intelektualnego odniesienia, ale też przestrzenią kontaktów towarzyskich, a z czasem i przyjaźni. Stanowiło rzadką, w pewnym sensie dziś już niemożliwą, instytucję humanistyki, gdzie kształciły się umiejętności, których nie sposób nabyć poprzez rodzaj zaplanowanego szkolenia: odróżnianie tego, co ważne, od tego, co nieważne, rozpoznanie trafnego argumentu, zrozumienie, od czego zależy siła argumentu (na co zdany jest argument), wreszcie rozpoznanie, gdzie kończy się możliwość argumentacji, a nawet porozumienia.

¹ Na okoliczność tego seminarium powstał tekst „Fenomenologia a socjologia” opublikowany później w zbiorze: *Myślenie według wartości*, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak 1982, s. 71–87.

² *Religijność społeczeństwa polskiego lat 80. Od pytań filozoficznych do problemów empirycznych*, Mirosława Grabowska, Tadeusz Szawiel (red.), Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW 2005 [1989].

Ale było to także miejsce intelektualnych rewelacji. Na seminarium czytano i dyskutowano tak zwane wielkie teksty: dużo Heideggera (*Bycie i czas*, *Wprowadzenie do metafizyki*), ale także Platońskiego *Parmenidesa*. Akurat lektura *Parmenidesa* była dla mnie pewnego rodzaju objawieniem. *Parmenides* to wspinały przykład siły spekulatywnego myślenia, siły *logoi*. Pracy języka nie w funkcji wyrażania, jako narzędzia czy medium, ale autonomicznej siły kreującej własną rzeczywistość; nie tyle umożliwiającej dostęp do rzeczywistości, ile będącej samą rzeczywistością. Lata 90. to okres, kiedy prof. Skarga podejmuje problematykę metafizyczną. Jej ostatnie prace poświęcone są metafizyce. W tych publikacjach w centrum stoi niewątpliwie Heidegger. Prof. Skarga nieustannie podkreślała, że Heidegger służy jej jako inspiracja i równie często zaznaczała, że najczęściej się z nim nie zgadza. Heidegger jako źródło inspiracji oznaczał, że jego prace otworzyły dla niej nowe pytania i nowe tematy. Wypowiadała się z uznaniem o jego filozoficznej wielkości i konstatowała wielki wpływ na innych. Mówiła, że twórczość Levinasa, również ważnej dla niej postaci, to właściwe zapis sporu z Heideggerem. Ale na czym polegał jej własny spór czy niezgoda z nim? Jednym z ważnych elementów tego sporu była transcendentalna stylizacja, czy forma wywodu, narzucona sobie przez Heideggera w *Sein und Zeit* i w pracach z lat 20., zwłaszcza w wykładach z okresu marburskiego. Profesor Skarga uważała tę formę filozoficznego uzasadnienia za zacieśnienie, ograniczenie. Uważała, że transcendentalna autodyscyplina redukuje bogactwo fenomenów, zakrywa ważne wymiary i ujęcia zjawisk. Analizując podstawowe kategorie metafizyczne, była „naturalnym” fenomenologiem, bez gorsetu, który Heidegger narzucił sobie we wczesnym okresie. Rozumiała, ale nie miała respektu dla różnicy ontologicznej. Dla niej nie była ona pojęciem operacyjnym.

Barbara Skarga była zainteresowana innym człowiekiem, ciekawili ją ludzie, lubiła prowadzić dysputy czy po prostu rozmowy, nie stroniła od towarzyskich okoliczności. Po seminarium dyskusja zwykle była kontynuowana w pobliskiej kawiarni. Ale szczególnie cieszył ją kontakt z młodymi ludźmi, ze studentami. Zawsze ubolewała, że okoliczności (realia PRL-u) odcięły ją od dydaktyki uniwersyteckiej i kontaktu ze studentami. Z radością konstatowała zainteresowanie filozofią i zaangażowanie młodzieży uniwersyteckiej w filozoficzne dociekania. Jeszcze na parę lat przed śmiercią czytała *Bycie i czas* ze studentami. Była przejęta tymi zajęciami, stanowiły one dla niej coś ważnego.

Na czym polegało intelektualne oddziaływanie prof. Skargi? Była autorytetem, ale ten autorytet nie redukowal się do wiedzy, umiejętności czy głębszego wglądu. Formułowała sądy, które brało się pod uwagę jako wymagające ustosunkowania się. Ich siła płynęła z doświadczenia w szerszym sensie, które ujawnia się wówczas, kiedy mówimy, na przykład, że ktoś jest postacią. A to oznacza, że coś za nim stoi, i co ważne, to coś nie poddaje się racjonalnemu wyjaśnieniu. Profesor Skarga była postacią i w tym sensie była autorytetem.

Postać nie bierze się znikąd. Ważne są formujące doświadczenia, dla niej była to rodzina – ojciec i matka. Zwłaszcza rola ojca, niezmiernie istotna, mimo jego absorbującej pracy i wczesnej śmierci. Mówiła: „Ojciec pokazywał. Tłumaczył, nie wszystko mogłam zrozumieć, ale zaczynałam patrzeć i coś widzieć, po swojemu, po dziecinnemu”³. Co ciekawe, nie tyle istotna była wiedza i zrozumienie, ile przekonanie o ważności, a raczej dotknięcie doświadczeniem, że są rzeczy ważne. Drugie takie formujące doświadczenie, o którym wspominała często, bo sam pamiętam rozmowę o tym, to doświadczenie z Chocieńczyc, majątku w województwie wileńskim, tuż przy granicy polsko-sowieckiej, który był własnością jej kuzynki (córci siostry jej ojca). Ubolewała, że dominuje niewiedza bądź opaczny wizerunek ziemiaństwa, zwłaszcza kresowego, gospodarującego na kilkuset hektarach, bynajmniej nie zamożnego. Akcentowała przywiązanie do ziemi, osobiste zaangażowanie w prowadzenie majątku, ale przede wszystkim poczucie obowiązku i odpowiedzialności. Podczas pobytów w Chocieńczycach w latach 30. sama miała wyznaczone obowiązki i ponosiła odpowiedzialność. Istotnym elementem tej odpowiedzialności było wnoszenie i podtrzymywanie ładu społecznego, na przykład sprawiedliwości w stosunkach międzyludzkich wyznaczonych przez taki sposób gospodarowania, jakim był tamtejszy majątek ziemski. Można powiedzieć, że prof. Skargę ukształtowała tamtejsza forma życia, dla której istotny był majątek ziemski, związana z nim struktura społeczna, kultura życia i towarzyskości. Była to specyficzna forma życia dla niej wówczas naturalna, oczywista. Mówiąc o różnych sposobach życia (także z okresu 1944–1955, w więzieniach i obozach sowieckich), zwracała uwagę na powtarzalność, rytm. Niemal automatycznie nasuwało się tu Arystotelesowskie przyzwyczajanie i jego rola w kształtowaniu cnót etycznych.

Barbara Skarga uosabiała coś, co można by nazwać „lojalnością wobec samego siebie”. Taka lojalność bynajmniej nie zakłada poznania samego siebie, swojego ja, bo akty poznania uprzedmiotawiają, dla refleksji „ja” staje się jej przedmiotem. A przecież „ja” – w terminologii Skargi: „sobość” – nie istnieje na sposób przedmiotu. Profesor Skarga miała tego świadomość, kiedy pisała „Gdy tylko analizuję moje własne doświadczenia, gdy usiłuję uchwycić mą sobość w refleksji, umyka mi”⁴. Lojalność wobec samego siebie jest kwestią działania, ale nie działania wedle pryncypiów, w sensie ich świadomego stosowania. Jest raczej kwestią *ethosu* jako, zawsze uprzedniego i umykającego wszelkiej tematykacji, horyzontu życia. Można ją przeciwstawić hyperotrofii refleksji każącej bez przerwy pytać o to, kim jestem, co jest słuszne, co ważne, co warte pożądania. Dla Barbary Skargi jako postaci było rzeczą naturalną i oczywistą, co jest ważne i co słuszne, bo był to integralny element jej życia. Była przeciwieństwem Hamleta. Taka lojalność wobec samej siebie to *moira*, dar, który ją wyróżniał.

³ *Innego końca świata nie będzie*, Katarzyna Janowska, Piotr Mucharski (red.), Kraków: Wydawnictwo Znak 2007, s. 24.

⁴ Barbara Skarga, *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków: Wydawnictwo Znak 1997, s. 272.